Nr. 150. Kraków, dnia 5 Lipca — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	35 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
D. Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajers przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Z nowem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu	**10** złr.
z przesyłką pocztową	**12** „
w państwie niemieckiem	**14** „

kwartalnie:

w miejscu	**5** złr.
z przesyłką pocztową	**6** „
w państwie niemieckiem	**7** „

miesięcznie:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową	**2** „ — „
w cesarstwie niemieckiem	**2** „ **50** „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi (**Silberstein**) **w hotelu Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „**Panna Felicya**“ — pióra znakomitej autorki Waleryi Marrené (Morzkowskiej).

W sprawie taryf naftowych.

Wiedeń, 2 lipca.

(=) Powracamy dziś jeszcze raz do kwestyi taryf kolejowych dla nafty ze względu na ważność tej gałęzi przemysłu dla Galicyi. Znajdujemy w dziennikach wiadomość, że istniejące w kraju Towarzystwo interesentów przemysłu tego zaniosło, czy też ma zamiar zanieść protest przeciwko rzekomo projektowanemu obniżeniu kosztów przewozu nafty kaukazkiej na kolei Karola Ludwika, ponieważ wobec tego obniżenia nawet w kraju samym byłaby utrudniona konkurencya nafty galicyjskiej z kaukazką.

Otóż na podstawie informacyi świeżo zaciągniętej, możemy potwierdzić wypowiedziane w liście ostatnim przypuszczenie, iż obniżka przewozu nafty na kolejach rosyjskich i kolejach w Królestwie polskiem położonych, aż do Granicy, była przyczyną oświadczenia się reprezentanta dyrekcyi kolei Karola Ludwika z gotowością obniżenia taryfy na przewóz *transito*. Była też tylko mowa o jednej relacyi, tj. do Wiednia i tylko tej relacyi tyczyła możliwa obniżka taryfy. Z jednej strony tedy nie miałoby to żadnego wpływu na handel produktem krajowym w samym kraju, z drugiej zaś strony obniżenie lub nieobniżenie przewozu *transito* na kolei Karola Ludwika w niczem nie wpłynie na sytuacyę ogólną, skoro i bez kolei Karola Ludwika po cenie niskiej transport do Granicy się odbywa.

Zresztą nie wykluczony też jest, a raczej prawdopodobny inny sposób rozwiązania tej kwestyi, o który też zapewne reprezentantowi kolei Karola Ludwika w Odessie w pierwszej linii chodziło. Dziś cały transport nafty kaukazkiej z Carycyna do Granicy i do stacyj dalszych w Austryi odbywa się wyłącznie przez koleje rosyjskie, ponieważ one koszta transportu tego znacznie obniżyły. Linie konkurencyjne mogłyby oczywiście przez równą, albo większą jeszcze obniżkę taryf, transporta te do siebie ściągnąć. Konkurencya taka *minuslicitando* na upartego mogłaby iść tak daleko, iż i kolei przewożącej rzeczywiście transporta towaru nie przyniosłaby zysku, lecz owszem stratę.

Dla uniknienia podobnej konkurencyi, szkodliwej dla kolei, porozumiewają się one, zawiązując t. zw. kartele, na podstawie których transporta, idące np. od stacyi A do stacyi Z, dzielą się w pewnym stosunku pomiędzy różne linie, które od jednej do drugiej stacyi prowadzą. Kartele takie oczywiście dla transportujących mniej są korzystne, bo umówiwszy się o podział przewożonego towaru, towarzystwa kolejowe już nie mają przyczyny prześcigania się w obniżaniu taryfy. To też bracia Nobel, czy też tam towarzystwo kaspijskie do eksploatowania nafty pewnie nie pragną przyjścia do skutku kartelu pomiędzy kolejami, interesowanemi w przewozie nafty kaukazkiej. Ale koleje rosyjskie dla powiększenia zysków braci Nobel nie mogą przewozić nafty po cenach, które niewątpliwie albo bardzo mały zysk, albo wprost stratę im przynoszą.

Nie wątpimy też o tem, że prędzej czy później kartel taki przyjdzie do skutku, a kartel ten nie obniży przewozu do stacyj, położonych na zachód od Galicyi, lecz przeciwnie dzisiejsze niezmiernie niskie taryfy na kolejach rosyjskich podwyższyć musi. Jak zaś wpłynęły na zbyt nafty galicyjskiej niskie taryfy na kolejach rosyjskich do granicy, tego dowód mamy w wiadomości, której nie uwierzylibyśmy ani na chwilę, gdybyśmy jej nie mieli z źródła, które nie może nie być dobrze poinformowane.

Otóż według tej wiadomości **sprzedał reprezentant galicyjski pewnej wielkiej firmy, wydobywającej naftę na Kaukazie, do Galicyi w przeciągu ostatniego półrocza nafty za pół miliona złr.** Nafta ta przychodziła do Galicyi drogą dłuższą, tj. na Granicę-Szczakowę, a rozwoziła ją zapewne i kolej Karola Ludwika, tylko nie w kierunku od Podwołoczysk do Krakowa, lecz w przeciwnym.

Chociaż, powtarzamy, wiadomość ta pochodzi z bardzo dobrego źródła, nie podobna podać ją bez zastrzeżenia; ależ macie na miejscu reprezentanta owej firmy, stacya graniczna Szczakowa niedaleko, łatwo więc zasięgnąć informacyj dokładnych.

Wobec tej okoliczności podnosimy powtórnie punkt ten, który wymienliśmy w pierwszym liście jako postulat w interesie przemysłu naftowego. Mówimy o obniżeniu taryfy kolejowej lokalnej, w kraju, t. zw. *Galizischer Gemeinschaftsverkehr*.

Ponieważ zaś z oddrukowania kolumny cyfr w pierwszym liście widzimy, iż cyfry was nie przestraszają, przeto i tu popieramy żądanie nasze cyframi, wykazując, jak mało przy reformie taryfy, która nastąpiła 1 maja r. b. uwzględniono potrzebę obniżenia przewozu nafty w kraju samym.

Bierzemy i tu taryfę z kilku ważniejszych stacyj petroleowych do znaczniejszych miejsc zbytu w kraju.

Nowa taryfa z 1 maja w porównaniu z dawniejszą przedstawia się jak następuje:

Z		Do Jarosławia 50	Do Jarosławia 100	Do Krakowa 50	Do Krakowa 100	Do Przemyśla 50	Do Przemyśla 100	Do Rzeszowa 50	Do Rzeszowa 100	Do Tarnopola 50	Do Tarnopola 100	Do Tarnowa 50	Do Tarnowa 100	Do Złoczowa 50	Do Złoczowa 100
		centnarów metrycznych													
Kołomyi	obecnie	119·2	86·3	192·3	138·5	106·9	77·5	137·4	99·3	122·0	88·3	165·4	119·3	99·2	72·0
	dawniej	123·2	91·8	196·3	144·0	110·9	83·0	141·4	104·8	126·0	93·8	169·4	124·8	103·2	77·5
Suczawy	obecnie	175·2	126·3	248·3	178·5	162·9	117·5	193·4	139·3	178·0	128·3	221·4	159·3	155·2	112·0
	dawniej	179·2	131·8	252·3	184·0	166·9	123·0	197·4	144·8	182·0	133·8	225·4	164·3	159·2	117·5
Chyrowa	obecnie	28·2	28·2	101·7	73·8	—	—	46·4	46·4	99·2	72·0	74·4	54·3	76·8	56·0
	dawniej	32·2	32·2	105·7	77·0	—	—	50·4	50·4	103·2	76·0	78·4	58·3	80·8	60·0
Drohobycza	obecnie	54·1	54·1	125·8	93·3	—	—	72·3	54·3	89·4	65·0	—	—	66·7	54·3
	dawniej	58·1	58·1	131·6	96·3	—	—	76·3	58·8	93·4	69·0	—	—	70·7	58·3
Zagórza	obecnie	50·6	50·6	97·1	70·5	—	—	68·8	54·3	121·8	88·0	69·8	54·3	99·2	72·0
	dawniej	54·6	54·6	128·1	93·3	—	—	72·8	60·8	125·6	92·0	100·3	74·3	103·2	76·0
Bobowej	obecnie	67·0	54·3	48·1	48·1	79·3	57·8	49·2	49·2	149·6	117·3	—	—	135·9	101·3
	dawniej	71·0	61·8	53·1	52·1	83·3	61·8	53·2	53·2	166·6	121·8	—	—	144·2	105·3
Grybowa	obecnie	71·9	54·3	53·0	53·0	82·8	60·3	54·1	54·1	151·6	119·3	—	—	138·7	103·8
	dawniej	71·9	65·3	57·0	57·0	88·2	65·3	58·1	58·1	171·5	124·8	—	—	149·4	108·8

Porównanie wykazuje, że stosunkowo bardzo mała nastąpiła obniżka, a sądzimy, iż bez straty dla kolei, a w interesie przemysłu krajowego możnaby taryfę tę dalej zredukować. Musiałoby to oczywiście nastąpić w drodze taryfy specyalnej w kierunku od kopalni nafty do danych miejscowości.

Nie wyklucza to oczywiście dążenia do dalszego obniżenia taryfy dalej na zachód. Zdaje się, że pierwotnie w projekcie dyrekcyi kolei skarbowych do którego się także przychyliła kolej Karola Ludwika, było znaczniejsze obniżenie taryf na zachód, do Śląska, Czech, Morawy, dolnej Austryi i t. d., ale się temu oparły koleje inne, w pierwszej linii zaś podobno kolej Północna, której interesów z takim sukcesem bronił w Radzie państwa p. profesor Biliński, — w teoryi zwolennik kolei państwowych.

Zdaje się, że na nafciarzy galicyjskich najpierw przyszła kolej kosztować owoców pracy p. Bilińskiego — dla kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 lipca.

(=) Wielka klęska pożarowa, która dotknęła wczoraj większą część miasteczka Horodenka, spowodowała dzisiaj Wydział krajowy do wysłania 500 złr. na rzecz dotkniętych. Do Dąbrowy wysłał Wydział 300 złr. dla pogorzelców.

Śledztwo przedwstępne w sprawie pogrzebu ś. p. Żukowicza, spowodowane doniesieniem z policyi, w kierunku przestępstwa z § 305, zostało już ukończone i prokuratoryi odstąpione — ta jednak — jak mówią — nie znalazła istoty czynu.

Wśród ogólnej posuchy na wiadomości, zajęte są u nas umysły **trzema dymisyami**. Pisma tutejsze doniosły, że dyrektor zakładu drohowyzkiego p. Juliusz **Starkel**, buchhalter fundacyi skarbkowskiej p. **Łopuszański** i buchhalter Wydziału krajowego p. **Pierożyński** podali do swoich władz prośbę o dymisyę. Uważając sprawę podawania się tych panów o dymisyę za czysto ich osobistą, nie pisałem o tem. Obecnie, gdy dość powszechnie łączą trzy te dymisye razem i wysnuwają wnioski, że mają one styczność ze sobą, gdy dalej mogłyby w istocie zajść zmiany w publicznych instytucyach, nie mogę dłużej pozostawić was bez informacyi.

Przedewszystkiem p. **Łopuszański** nie podał się wcale do dymisyi, następnie p. **Pierożyńskiemu pozwolono** podać się do dymisyi, a powodem tego miało być, że jako szef zażądał dla podwładnego urzędnika nadzwyczajnej remuneracyi za oszczędności, które swoją gorliwością dla funduszu krajowego uzyskał, gdy tymczasem miały się okazać wykazane oszczędności czystą fikcyą.

Prawdziwie poważną jest rezygnacya p. Juliusza **Starkla**, długoletniego i zasłużonego dyrektora największej krajowej instytucyi humanitarnej zakładu sierót i starców w Drohowyżu. Jakkolwiek dobrze mi są znane powody tej rezygnacyi, nie chcąc jednak zaogniać stosunków, nie będę się wdawał w szczegóły ani w krytykę, po czyjej stronie jest słuszność. Zaznaczam jedynie, że chodzi głównie między dyrektorem a nowym kuratorem o **zasadniczą różnicę zdań co do zakresu działania instytucyi** i sposobu prowadzenia zakładu. Dotychczas jest brak ścisłego określenia zakresu działania kuratoryi, rady administracyjnej a dyrektora, z czego oczywiście wywiązać się mogą kolizye, które łatwo mogą podkopać powagę bądź to jednej, bądź drugiej strony, a co gorsza, skutkiem tego dość rażąco nieraz występuje brak harmonii między czynnikami, powołanemi do jednolitego i na **obopólnem zaufaniu** polegającego postępowania. Ani na chwilę nie można powątpiewać o najchwalebniejszych zamiarach nowego kuratora i jego najbliższych doradców, czy jednak chęć wykonania reform idzie w parze ze środkami, jakiemi fundacya rozporządza — o tem innym razem. Na dzisiaj nie chcę wątpić, że przy spokojnem rozważeniu i gruntownej dyskusyi dadzą się różnice, zachodzące między dyrektorem a kuratorem i radą z korzyścią dla instytucyi usunąć — gdyż nikt zapewne nie zechce wątpić, że ustąpienie p. Starkla, obznajomionego długoletnią praktyką i doświadczeniem, opartem na wysokiej wiedzy — niezmiernąby szkodę zakładowi przyniosło — a zamiar pozostawienia zakładu takiego bez dyrektora, jak o tem tutejsze dzienniki „z poważnego źródła“ donoszą, jest taką kombinacyą, o której nie można poważnie dyskutować. — Doniesienie dzisiejsze jednego tutejszego pisma, że rezygnacya p. Starkla została przyjętą, jest zupełnie bezpodstawne.

Grodno, 28 czerwca.

O ile z samego początku po nieszczęśliwej katastrofie trudno było o chleb i materyały spożywcze dla ratowania nieszczęśliwych pogorzelców, pozostawionych losowi, bez dachu i bez sposobu do życia, o tyle dzisiaj łatwiej o to, dzięki wielkiemu dowozowi i komitetom czynnie zajętym zbieraniem funduszów. Powstały tutaj dwa komitety pomocy, jeden pod przewodnictwem wice-gubernatora grodzieńskiego p. Iskrickiego, do którego wchodzą: marszałek szlachty p. Ursyn Niemcewicz, prezydent miasta Pomerański i inni obywatele włącznie z prawosławnymi popami; drugi zaś komitet damski pod przewodnictwem gubernatorowej grodzieńskiej p. Potemkinowej, do którego zaproszoną została nasza znana powieściopisarka p. Eliza Orzeszkowa. P. Orzeszkowa razem z p. Nahorskim, obywatelem grodzieńskim, upoważnieni zostali do zbierania składek. Cena pomieszkań jest tu teraz nadzwyczaj wysoka, bo za bardzo małą izdebkę, w której kilka osób zmuszonych jest mieścić się, żądają aż 300 rubli sr. i smutno donieść fakt, iż ocaleni właściciele domów wyprzedzają się dzisiaj w zdzierstwie.

Podrożały także materyały budowlane, tak, że 30 do 40 rubli za tysiąc cegieł potrzeba dzisiaj płacić, kiedy przedtem 12 tylko kosztował. Z powodu braku cegieł, gdyż wszystkie cegielnie zakontraktowane przez władzę wojskową, która wystawia obszerne koszary dla wojska, deputacya udała się do generała Purymowicza z prośbą, aby cegielnie zwolnił na jakiś czas od kontraktów, ale generał rosyjski nie chciał o tem i słyszeć. Napływa tu żywność wagonami przesyłana z Warszawy, Łodzi, Białegostoku, Kowna i Wilna. W Wilnie **duma** wyasygnowała 4000 rubli, a członkowie dumy złożyli od siebie 750 rubli dla pogorzelców.

Pożar zniszczył środkową, najgłówniejszą część miasta, bo 17 ulic. Domów murowanych spłonęło 120, drewnianych 345, a oprócz tego wiele innych zabudowań niezamieszkałych. Szkody wynoszą około 2 miliony rubli, a pogorzelców bez dachu, umieszczonych tymczasowo w koszarach, lub sypiających pod gołem niebem jest do 20 tysięcy.

Drogi wodne w Galicyi.

II.

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć się bliżej w w naszym odłamie Polski i Rusi — zwanym Galicyą.

Wspomniałem, że obszar Polski obejmował trzy oddzielne światy pod względem klimatycznym, a mianowicie świat górski, stepowy i świat podmokłych równin. U nas zeszły się te trzy światy razem, mamy je wszystkie trzy na obszarze naszego kraju koronnego; to też posiadamy zbiór najrozmaitszych widoków przyrody, tak pod względem kształtu poziomu — jak pod względem zjawisk świata geologicznego, roślinnego i zwierzęcego. A nawet stosunki etnograficzne występują tu w żywszych i rozmaitszych barwach, aniżeli w innych częściach Polski i Rusi. Stałe i ostre granice trudno tu dokładnie oznaczyć, bo w przyrodzie nie znajdujemy nigdzie nagłych przeskoków, lecz wszędzie łagodne i stopniowe przejścia. Pasmo Karpat z Tatrami, Beskidem i Podgórze, jak daleko sięga piaskowiec karpacki, należy do świata górskiego. Stepowy obszar oznaczyliśmy już pierwej od dniestrowej Wereszycy i wysoczyzny koło Lwowa, odrzynającej się na południe biegiem Dniestru. Linia, rozgraniczająca klimat północno-zachodni czyli morski od wschodniego czyli kontynentalnego a raczej lądowego byłaby: od Czarnej Góry (źródła Prutu) na Stanisławów, dalej Dniestrem po Komarno na Sądową Wisznię, Jaworów i Lubaczów. Do świata podmokłych równin należy porzecze samej

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

12

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy.)

Naczelnik biura, w którem pracował Adolf, pan Konstanty Bajorski, zajmował z powodu wysokiego stanowiska świetny apartament w gmachu rządowym. Apartament ten, gustem i staraniem żony jego, pani Zuzanny, a rządowemi pieniędzmi, przybrany był wspaniale, tak, iż od razu, wchodząc do obszernego przedpokoju, zdobnego w kwiaty i źwierciadła, każdy mógł poznać, że to nie była siedziba byle jakiej zwyczajnej osobistości.

Pan Bajorski przecież, gdy go kto spotkał na ulicy, w towarzystwie, lub na jakimbądź neutralnym gruncie, wyglądał zupełnie na zwyczajnego człowieka. Mały, chudy, siwy, z krótko przystrzyżonemi jak szczotka włosami i wielkim nosem, uderzyć mógł tylko wyrazem niezadowolenia i cierpkości, wyrytym zwykle na jego twarzy. W oczach jego, szczególniej wówczas, gdy był sam, lub sądził, że nikt nie zwraca na niego uwagi, malował się nieraz wyraz dojmującego bólu, dla tego może zasłaniał oczy ciemnemi okularami, chociaż wzrok miał wyborny i przy pracy zwykle zdejmował okulary lub podnosił je na czoło.

Prawdziwie trudno było odgadnąć, dla czego pan Bajorski był niezadowolniony, wszakże wiodło mu się znakomicie, miał żonę piękną jeszcze, pomimo, iż zbliżała się do pięćdziesiątki, oddaną zupełnie rodzinie i trzy dorodne córki, słynące z wdzięków i elegancyi.

W biurze, w domu, a szczególniej w obec swej wspaniałej małżonki, pan Bajorski nabierał powagi właściwej swemu położeniu i nie wyglądał więcej na zwyczajnego człowieka. Wówczas głowa jego przechylała się w tył w charakterystyczny sposób; dolna warga odymała się hardo, broda wsuwała majestatycznie pomiędzy sztywne kołnierzyki, a kąciki ust, na dół opuszczone, zdawały się grozić tym, którzyby przystąpili do niego z jaką prośbą, lub dopuścili się jakiejbądź poufałości.

Widocznie pan Bajorski nie zapominał, że był wysokim urzędnikiem, który własną pracą i zdolnością dobił się obecnego położenia i chciał, by o tem pamiętali inni. Mówiono po cichu, że sam przebywał niegdyś ciężkie koleje, ale to działo się bardzo dawno temu. Od czasu jak się ożenił z panią Zuzanną, wszystko mu się wiodło, awansował coraz wyżej, aż dostał się na dzisiejszą posadę. Prawda, że pani Zuzanna nie była pospolitą kobietą; rządziła domem, dziećmi, mężem, a nawet, jak twierdzili złośliwi i jego biurem w sposób absolutny, bez żadnego uwzględnienia konstytucyjnych dążeń wieku, które wobec niej i w rzeczach, nad któremi władzę swoją rozciągała, nigdy nie ujawniały się w niczem.

Miała ona sposób mówienia dobitny, treściwy, który równał się rozkazowi i nie dopuszczał nawet cienia opozycyi. Zwykle też słuchaną była natychmiast, zanim komukolwiek przyszło na myśl, iż jej rozkazu nie wypełni. Służba, domownicy, ba! mąż sam, drżeli przed nią, chociaż nie miała zwyczaju podnosić nigdy głosu, ale głos ten, jasny i czysty, posiadał dziwną donioślość. A kiedy wymawiała z właściwym sobie przyciskiem: „Konstanty“..., to pan Bajorski usłyszał go, choćby nie wiem jaka wrzawa panowała w około, choćby był w trzecim pokoju i przybiegał stawić się na rozkaz i po rozkazy.

Pani Zuzanna jednak postępowała jak dobrzy samowładcy, którzy nie nadużywają swojej potęgi i zadawalniają się jej faktycznem istnieniem. Byle wszystko szło po jej myśli, nie dbała o to, czy przyznawano jej prawo bytu.

Wysokiego wzrostu, stosownej tuszy, nosiła na płaskiem pogodnem czole stanowczy wyraz. Jak nie było żadnego wahania w jej postępowaniu, tak nie było go i w myśli. Panowała prawem swojej natury bezspornie. Panowanie jej było tego rodzaju, iż szło na pożytek materyalny domu i męża. Pani naczelnikowa utrzymywała dom na świetnej stopie, na co zresztą pozwalała wysoka pensya męża; oprócz tego jeszcze dawała wieczory, robiła wycieczki za granicę, ubierała siebie i córki w najpierwszych magazynach, bywała na wszystkich modnych przedstawieniach, miała lożę z gabinetem na włoską operę, a to już były wydatki, na które pensya męża z trudnością wystarczyć mogła.

Wystarczała jednak w ręku pani Zuzanny... a nawet musiały z niej pozostawać znaczne oszczędności, bo kupiła naprzód willę w sąsiedztwie Warszawy, a potem wieś nieco odleglejszą. Jakżeż tu było jej rządów nie chwalić.

Nie chwalili ich jednak wszyscy, jak to widzieliśmy z mowy panny Kordulskiej, a niektórzy utrzymywali nawet, że dzięki tym rządom, pan Bajorski wyglądał często jak z krzyża zdjęty i nie śmiał ludziom w oczy spojrzeć. Że dzięki tym rządom nabrał tego dumnego obejścia, gdyż bał się zawsze, żeby go kto o co nie prosił. Bo cóż znaczyłaby prośba do niego zwróconą? gdyby nie poparła jej, lub stanęła jej wspak pani Zuzanna.

Powiadają, iż każda potęga ma słabą stronę, przez którą najłatwiej skruszoną być może; sprawdzało się to i na pani Bajorskiej. Słabym jej punktem były trzy córki, Mania, Jania i Ludka; piękne, wykwintne, świetnie wychowane, które ona ubóstwiała i które jedne mogłyby skutecznie stanąć w kolizyi z jej wolą. Fakt ten jednak nie nastąpił dotąd nigdy. Pomiędzy panią Bajorską a pannami Bajorskiemi, panowała rozczulająca jednozgodność. Wszystkie jednako pragnęły jeździć do modnych kąpieli, bywać na wyścigach, słuchać zachwycających tenorów i nieporównanych primadon z loży pierwszego piętra, lub przewracać materye w magazynach, przymierzać kapelusze i wybierać, w których im było najwięcej do twarzy.

Była jeszcze jedna rzecz, w której życzenia pani Zuzanny i jej córek były w zupełnej harmonii. Pani Zuzanna pragnęła, by którakolwiek z nich poszła za mąż i było to zarówno gorącem pragnieniem Mani, Jani i Ludki, tembardziej, że Mania dobiegała lat dwudziestu pięciu, a Ludka była już pełnoletnią.

Ponieważ jednak w tym razie wola pani Zuzanny, wsparta wolą trzech jej córek, nie była wystarczającą, ale trzeba było innej jeszcze woli — dotąd nie stało się jej zadość i panny stroiły się, bawiły, jeździły, śmiały, tańczyły bezskutecznie.

Ta jedna przeciwność wywoływała chmury na czole pani Zuzanny i zasępiała jego pogodę, ale jako niewiasta wytrwała, nie ustawała w nadziejach i staraniach usilnych, w których córki dopomagały jej, jak mogły najlepiej.

Prawda, że panny i matka patrzyły wysoko i nie raczyły nawet zwrócić uwagi na biurowych urzędników, którzy zapewne byliby z chęcią poślubili piękne córki swego naczelnika.

— Na takiej partyi zawsze **skończyć** można — mówiła pani Zuzanna, skoro była mowa o podobnem zamążpójściu.

Tymczasem uważała, że **do końca** jeszcze córkom jej było bardzo daleko i dla tego marzyła zawsze o bogatych obywatelach, bankierach, przemysłowcach i t. p. Obywatele, bankierzy, przemysłowcy, bywali na jej balach, tańczyli z pannami, przynosili cukierki do loży, robili nawet na ich cześć majówki i już nieraz zdawało się matce i pannom, iż lada dzień przyjdzie do oświadczyn, ale jakoś do oświadczyn nie przychodziło nigdy. Pani Zuzanna naradzała się w tym względzie z córkami, domyślała się raz, że ktoś złośliwy przeszkadza, to, że zaszły nieprzewidziane przeszkody, to znowu, że jakaś kokietka stanęła na drodze Mani, Jani lub Ludce. Fakt przecież pozostawał faktem. Daremnie zrywała z panią X. lub z panią N., które o złośliwość posądzała, badała stosunki, a w końcu przeklinała znaną kokietkę. To nie zmieniało położenia. Kiedy jednak raz próbowała o tem mówić z mężem, pan Konstanty nie odpowiedział ani słowa, tylko rzucił na nią spojrzenie dziwne, głębokie, smutne, jakby obciążone wyrzutem, spojrzenie, które przebiło się przez ciemne szkło okularów — a potem odszedł, wsuwając brodę pomiędzy kołnierzyki... ale czynił to tylko z przyzwyczajenia; wyraz twarzy sprzeczał się z tym ruchem, pełnym napuszonego majestatu. I rzecz dziwna, odtąd pan Konstanty był wykluczony ze wszystkich narad matrymonialnych. (C. d. n.)

Wisły po prawej stronie, okolica na dolnym biegu rzek Biały, Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki i Sanu, po pierwsze wyżyny krakowskiego, sanockiego, przemyskiego a nawet samborskiego i lwowskiego podgórza — wreszcie podmokła okolica nad rzekami Lubaczówką a Tanwią w żółkiewskiem i złoczowskiem, w końcu zamknięta dolina Bugu.

Tak świat górski, jak i podmokłych równin obfitują w wody, trzeba tylko stać się ich panem — mniej ich ma świat stepowy, chociaż i ten jako bezpośrednio graniczna część do tamtych dwóch, posiada ... jeszcze więcej, aniżeli ... na wschodzie Galicya przeszło 20 rzek spławnych, a przynajmniej mogących być spławnemi, a uchodzących ku dwom przeciwnym morzom: gdyby więc je należycie wyprawiono, po [illegible] na każde 1000 km. powierzchni, 20 km. dróg wodnych naturalnych, a więc przewyższyłaby Francyą. Prawdziwej wagi i doniosłości nabrałyby jednak te drogi wody gdyby je połączono ze sobą drogami wodnemi sztucznemi czyli kanałami.

Galicya i w tym względzie posiada już swoją historyę, lecz niestety historyę projektów tylko.

Za czasów panowania króla Stanisława Augusta był projekt połączenia Wisły z Dunajem na Spiżu, za pomocą Popradu i Wagi. Był tu ongi bardzo ożywiony handel między Węgrami a Polską, mianowicie szło z Polski do Węgier zboże, a z Węgier do Polski wino. Wyżej leżące potoki górskie miały służyć do zasilania kanału na jego wierzchowiu. Byłaby to budowa piękna wprawdzie pod względem technicznym, lecz dziś nie jest ona najpilniejszą.

Drugim projektem, omawianym na kongresie wiedeńskim roku 1815 był kanał łączący Wisłę z Dniestrem, a nazwany był na tymże kongresie najważniejszym kanałem w Europie do połączenia Bałtyku z morzem Czarnem. Kanał ten miał się zaczynać między Dołubowem a Czajkowicami na Rudki, Bieńkowa Wisznię. Ztąd miano ku Mileczycom i źródłom rzeki Wiszni przekopać dział wód w Jadwingach, dalej Wisznią aż do Sanu pod Radymnem. Długość kanału miała być około 70 km.

Trzecim projektem było połączenie Prutu z Dniestrem na poprzek międzyrzecza. Projektowano go w rozmaitych miejscach, ostatni prowadził od Lipczan nad Prutem do Kitajgrodu nad Dniestrem, długość 35 km. Kanał ten łączący liczne obszary górnego Prutu z gołemi stepami średniego i dolnego Dniestru, miał służyć dla handlu budulcem i paliwem.

Czwartym projektem był kanał nie dla połączenia wód, lecz w celu ożywienia handlu miasta Biały połączenie jej z Wisłą kanałem 30 kilometrów długim, śladem tak zwanej królewskiej wody.

Z piątym pomysłem projektu wystąpił p. Psarski w *Czasopiśmie Tech.* i w *Czasie*, tj. kanał od Sanu powyżej Jarosławia w kierunku zachodnim, niziną Powiśla do Wisły koło Krakowa, stamtąd przedłużywszy Wisłą do Oświęcimia celem połączenia z kanałem dunajsko-odrzańskim i siecią dróg wodnych niemieckich. Dlaczego nie jest za użyciem Wisły wzdłuż granicy, wyłuszczył to w swojej pracy.

Biorąc rzecz ogólnie, to rzeki nasze potrzebują połączenia od południa ku północy i od wschodu ku zachodowi. Takiemi połączeniami byłyby przedewszystkiem: Kanał Dniestr-San i kanał Jarosław-Kraków, po poprzedniem uregulowaniu Dniestru, Wisły i Sanu; to też godny jest poparcia wniosek p. Psarskiego, opiewający:

1. Regulacya Dniestru z Czajkowic do Okopów na 2 m. normalnej głębokości.
2. Budowa kanału Dniestr-San.
3. Budowa kanału Jarosław-Kraków i regulacya Wisły aż do Oświęcima na 2 m. normalnej głębokości.
4. Budowa kanału łączącego Wisłę pod Oświęcimem z kanałem Dunaj-Odra pod Boguminem lub wprost z niemiecką siecią wodną.

Tedy byłyby główne drogi wodne, jedna środkiem wzdłuż całego kraju od wschodu do zachodu, a druga Sanem ku północy. Do nich należałoby dostosować dalsze drogi wodne boczne, i tak wypadałoby skanalizować przynajmniej trzy rzeki górskie, np. w zachodniej części Dunajec, nad którym Tarnów leży, w środkowej San, nad którym Przemyśl położony, a w wschodniej części Stryj z miastem tej samej nazwy. Najżyźniejsza część kraju tj. Podole, wymagałaby także dróg wodnych. Tu jednak w stawnem Opolu trudności większe, wskutek mniejszej obfitości wody. Nadawałaby się tu droga od zlewiska Dniestru w górę i połączenie tegoż z Bugiem — potrzebne zapasy wody zasilającej na wierzchowiu kanału mogłaby dostarczyć podmokła dolina Bugu, a w dalszym biegu Seretu, jego wody i sąsiednich stawów. Mając zaś połączony Seret z Bugiem, możnaby uskutecznić połączenie Bugu ze Sanem.

Licząc kanał Jarosław-Kraków na	250	km.
„ „ Dniestr-San na	100	„
„ „ Seretem do Bugu na	250	„
„ „ Bug-San na	150	„
Mielibyśmy kanałów	750	km.

t. j. prawie 19 km. na każde 1000 km. powierzchni, a więc jak obecnie Francya.

Skanalizowane rzeki wynosiłyby w przybliżeniu:

Dunajec	100	km.
San	150	„
Stryj	100	„
	350	km.

Chcąc mieć wyobrażenie o kosztach, można je obliczyć, lecz wobec niewielu danych, jakie posiadam, będzie to obliczenie tylko w przybliżeniu i niepewne, jak wiele podobnych, uskutecznianych przy zielonym stoliku.

Liczyć będę kilometr kanału po 50000, kanalizacyi 30000, a regulacyi 20000 złr.

Rachunek więc wypadłby następująco:

750 km. kanału po 50000	37.500.000	złr.
350 „ kanalizacyi po 30000	10.500.000	„
300 „ regulacyi Dniestru po 20000	6.000.000	„
70 „ regulacyi Wisły po 20000	1.400.000	„
razem	55.400.000	„

Od tego należałoby potrącić długość w ów projekt wchodzących rzek, na które rząd i kraj przeznaczyły według ustawy, a więc 740 km. po 10000 złr. czyli 7.400.000 „
pozostaje 48.000.000 „

Rozłożywszy roboty na lat 50, wypadłoby rocznie mniej więcej milion, na któreńby państwo i kraj w stosunku pewnym złożyć się powinny.

Z dzienników rosyjskich.

Warsz. Dniewnik na czele numeru z 30 czerwca umieszcza rozżalenie na lwowską policyę, za wzywanie do tłumaczenia się moskalofilów z ich wycieczki do Petersburga i z ich mów tam mianych na metodjuszowskiej uroczystości. Tłumaczy dalej *W. Dniew.*, że osoby, które udały się do Petersburga, nie miały charakteru deputacyi, wszelako były wyrazem całej masy halicko-ruskiej narodowości, że, jak donosi jego korespondent „wszyscy błogosławili tych, którzy jadą do Petersburga i nie jeden żałował bardzo, iż mu okoliczności nie pozwalają pojechać“. „My — naród ruski — ciągnie dalej *W. Dniew.*, w imieniu Rusinów galicyjskich zupełnie solidaryzujemy się z wyjazdem ich do Petersburga i dla tego uważamy ich za deputacyę od nas wysłaną“. W każdym razie, wyjazd O. Iwana Naumowicza i innych, może być uważanym więcej za deputacyę halicko-ruskiego narodu, aniżeli wyjazd Frankowskiego do Rzymu, który „złodziejskim“ (worowskim) sposobem wyłudził podpisy od Unitów, a przecież wycieczka do Rzymu miała bardziej jadowite znaczenie, chociaż polskie pisma nazwały ją legalną“.

W tym samym numerze *Warsz. Dniewnika* zamieszczone są słowa *Narodnich Listów* w tej sprawie i komentowane po moskowsku.

„Policya lwowska pragnęła zrozumieć znaczenie słów, umieszczonych w telegramach moskalofilów, podczas uroczystości z Galicyi wysłanych, gdzie powiedziano „Modlimy się do cara carów!“

Dzien. Warsz. śmieje się z dwuznacznego pojęcia, jakie te słowa nasunęły policyi i kończy: „*Quem Jupiter perdere vult prius dementant*“. „Łacińskie przysłowie nie może być do nikogo lepiej zastosowane jak do galicyjskich Polaków!“

Przysłowie nie bardzo się sprawdza — demencya nie zawsze jest zwiastunką zguby, czego najlepszym dowodem *Warszawski Dniewnik* i cała sfora jemu podobnych, od dwudziestu lat już objawiających straszną demencyę, a jednak dotąd jeszcze nie zgubionych. Bo jakże inaczej nazwać takie wyskoki niedorzeczności, takie jawne halucynacye jak powyższa, wywołane bezgraniczną nienawiścią do Polski i Polaków?

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 lipca*

Nar. Listy widocznie nie zrozumiały dążności artykułów pism polskich w sprawie poruszonej przez stronnictwo niemiecko-narodowe „odrębności Galicyi“ —skoro czynią zarzut, że dzienniki nasze powinne były z góry pomysł ten odrzucać i uznać nawet wszelką dyskusyę nad nim niemożliwą, że powinne były tę sprawę brać „więcej po polsku i przyjaźniej dla Czechów.“ Wszystkie pisma polskie, które o tem pisały, kładły nacisk na porozumienie w tej sprawie z Czechami. Apostrofa *Nar. Listów*, iż „należy się kierować nie tylko rozumem ale i sercem“ jest nieco niepolityczna. Rozumiemy i wysoko cenimy solidarność z Czechami, ale *Nar. Listy* przyznają zapewne, iż jak wszelkie sojusze polityczne, tak i ta solidarność dwóch pokrewnych narodów tylko na obopólnym interesie opartą być może. Dziennikarstwo polskie i wszyscy politycy polscy starają się utrzymać harmonię tych interesów i nigdy jej z oka nie tracą — ale nie mogą się dać unosić popędom serca, lecz przedewszystkiem rozumu radzić się muszą.

W sprawie organizacyi stronnictw w Radzie państwa codzień nowe w dziennikach pojawiają się wieści, nie wychodzące jednak po za sferę domysłów i kombinacyj. Co do lewicy pisze *Pilsener Ztg.*, iż prawdopodobnym jest podział jej na dwa tylko kluby, z których jeden tworzyliby narodowcy pod Pickertem i Weitlofem — drugi zaś, właściwe jądro dawnej lewicy, frakcya Herbsta, Plenera i Sturma, w połączeniu z prawem jej, bardziej konserwatywnem skrzydłem pod wodzą Chlumetzky'ego. Co do prawicy — kwestya głównie się toczy o klub Hohenwarta, który trudno będzie utrzymać w całości. Zallinger oświadczył już wyraźnie, że do niego nie przystąpi, a organ Słoweńców *Südsteirische Post* kładzie bardzo silny nacisk na to, iż dla Słoweńców nic dotąd nie zrobiono, pomimo, że tak wiernie trzymali się prawicy i klubu Hohenwarta. Ten stan rzeczy musi się zmienić, w przeciwnym razie możliwem jest utworzenie osobnego południowo-słowiańskiego klubu.

Dzienniki rosyjskie naglą rząd, ażeby upomniał się w Londynie o zadosyćuczynienie za lekceważący sposób, w jaki pp. Salisbury i Churchill wyrażali się o Rosyi, zasiadając jeszcze na ławach opozycyi. Oto co pisze w tym przedmiocie *Sowr. Izwiestia*: „Rzeczywiście niepodobna prowadzić układów i utrzymywać stosunków przyjacielskich z ludźmi, którzy publicznie i przytem jako mężowie stanu obsypali Rosyę najostatniejszemi obelgami, jakich dotąd niesłyszano na trybunie. Między osobami prywatnemi w takich wypadkach zrywane zostają stosunki, a nawet takiego rodzaju obrazy krwią się zmywają. Państwo nie może osoby prywatnej wyzwać na pojedynek; szanując godność własną pogardzać może ujadaniem jakichś tam jednostek. Ale gdy osoby ujadające rządem się stają, obraza przestaje być niepoczytalną. Lordowie Salisbury i Churchill albo również publicznie odwołać winni swoje wyrazy lżące, albo stosunki z państwem, którego są przedstawicielami powinny być zerwane. Inaczej wyglądałoby na to, że Rosya uznaje te obelgi za słuszne i upoważnia każdego nietylko w charakterze osoby prywatnej, lecz nawet i w charakterze przedstawiciela państwa lżyć ją najsromotniej.“

Now. Wrem. komentują w dalszym ciągu ewentualną politykę konserwatywnego angielskiego gabinetu: „Angielska prasa konserwatywna i niektóre dzienniki austryackie, solidaryzujące się z polityką Salisbury'ego, starają się utwierdzić w publiczności europejskiej to pojęcie, że polityka konserwatystów w sprawie afgańskiej odznacza się energią i przedsiębiorczością, jednakże nie wywoła ona wojny z Rosyą. Nowe ministerstwo, według ich mniemania, będzie się starało głównie zabezpieczyć Indye za współdziałaniem emira Abdurahmana-Chana, a Rosyi dozwolą szańcować się na zajętych przez nią terytoryach.

„Żadnej wiary przywiązywać nie możemy do owych insynuacyj o „pokojowem usposobieniu“ margrabiego Salisbury'ego i lorda Randolfa Churchilla. Nikt jeszcze nie zapomniał jak polemizowali z Gladstonem, wyrzucając w dziwacznych filipikach jego „niezmierną uległość“ dla Rosyi. Lord Salisbury jak i Churchill, mówili wyraźnie, że nie należało pozwolić, aby Merw był do Rosyi przyłączony i aby wojska rosyjskie zajęły Geok-Tepe. Rozumie się, że nie przyjdzie im do głowy jakiekolwiek wojenne przedsięwzięcie, mające na celu pozbawienie nas tych zajętych krajów, jednakże czteromiesięczne angielskie intrygi dadzą się odczuć w naszych granicach azyatyckich.

„Angielska prasa wiele rozprawia o zbliżeniu się nowego gabinetu do Niemiec, Austro-Węgier i Włoch. Ani Francya, ani Rosya nic dobrego spodziewać się nie mogą z rządów angielskich konserwatystów.“

Swiet nuci dalej pieśń wojenną: „Grozi nam niebezpieczeństwo od strony Heratu. Od chwili, w której wstrzymaliśmy ruch wojsk naszych, Anglicy fortyfikują Herat, zbroją go i napełniają żołnierzem i artyleryą. Gazety angielskie donoszą, iż komisya graniczna angielska otrzymała rozkaz zbliżyć się do Heratu, co w prostym języku znaczy: nakazano jej kontrolować i prowadzić czynności władz Heratu.

„Anglicy chcą nas zająć od strony Kaszgaru, gdzie chcą utwierdzić swój konsulat. Teraz nasza południowo-wschodnia granica na wielkiej przestrzeni od Kaszgaru do Heratu, okazała się omotana siecią intrygi angielskiej. W środku sił nieprzyjacielskich stoi Afganistan a Anglicy nie żałują dla niego pieniędzy“.

Stronnictwo liberalne Gladstone'a nie traci czasu w obecnej chwili. Gdy przywódca jego objawia wyborcom z Midlothian zamiar prowadzenia walki z rządem, stronnictwo wyjaśnia w okólniku całą sytuacyę polityczną.

Według tego dokumentu, zmiana, która nastąpiła w władzy wykonawczej, niezgodna jest z wolą Izby gmin, jasno wyrażoną, ani z wolą i życzeniami narodu.

Liberaliści mają rozwinąć, podczas całego peryodu, mającego trwać do przyszłych wyborów, nadzwyczajną sprężystość, wytężyć uwagę na wszystkie czynności gabinetu i energicznie przygotować się do wyborów. „Pomiędzy doktrynami głośno wypowiedzianemi przez leaders'ów ministerstwa torysów, zwracamy szczególniejszą uwagę na wkorzenioną nieprzyjaźń dla Rosyi — powiada okólnik — na zamiar rozpoczęcia polityki przedsiębiorczej (forward policy) w Indyi i Azyi środkowej; na groźby, skierowane przeciw mocarstwom europejskim w sprawie egipskiej, na utrzymanie systemu represyjnego w Irlandyi i na system podatkowy, dogodny tylko dla właścicieli ziemskich. Gdybyśmy pozwolili konserwatystom przeprowadzić ich program, kraj byłby zaraz zagrożony wojną domową i zawikłaniami na zewnątrz.“

„Izba gmin ma więc za zadanie, zostawiając dyrektywę w sprawach nagłych stronnictwu torysów, utwierdzić władzę swoją i nie dozwolić, aby zrealizowały się plany ludzi, którzy przedtem byli w opozycyi.“

Nowi ministrowie angielscy, którzy zostawszy członkami gabinetu, poskładali mandaty, ubiegają się teraz o ponowny wybór, ażeby na poniedziałkowem posiedzeniu wystąpić w charakterze deputowanych. Minister wojny p. Smith został wybrany w Westminsterze, a minister Balfour w Hertfordzie. Minister Churchill i sekretarz stanu lord Artur Hill, którzy kandydują w Woodstok i Down, będą musieli walczyć z liberalnymi kontrkandydatami. W Lauceston wybrano deputowanym generalnego prokuratora Webstera, który otrzymał 417 głosów, na kandydata opozycyi Pethika padło 374 głosów. Biuro *Reutera* potwierdza wiadomość o zamiarze powtórnego zajęcia Dongoli. Oddział angielski zatrzymał się w Akasheh, oczekując dalszych rozkazów. Kolej żelazna z Wady Halfa do Asheh ma być gotową na 15 lipca. *Standard* otrzymał z Szangai telegram z doniesieniem, iż Rosya miała zawrzeć tajny traktat z Koreą, tyczący się rozpostarcia protektoratu rosyjskiego nad tem królestwem i otwarcia rzeki Tumen dla statków rosyjskich. Lord Carnarvon nowy wicekról irlandzki przybył w poniedziałek w towarzystwie swej małżonki do Dublinu. Ludność miejscowa miała go powitać bardzo sympatycznie. Podczas, gdy jego poprzednikowi towarzyszyła zawsze eskorta wojskowa, udał się lord Carnarvon do miasta bez żadnej straży. Nowy kanclerz Irlandyi p. Gibson zasiądzie w Izbie lordów jako lord Ashbourne.

Z dniem 1 lipca przestał wychodzić w Rzymie dziennik katolicki *Journal de Rome*. Naczelny redaktor tego pisma p. de Houx musiał ustąpić na wyraźny rozkaz Leona XIII. Dzienniki liberalne łącząc ten krok papieża ze znanym jego listem do kardynała Guiberta, wysnuwają ztąd wniosek, że Leon XIII zamierza zerwać z dotychczasową polityką Watykanu i szukać sposobów porozumienia z rządem włoskim. Zamknięcie dziennika, który reprezentował skrajne stronnictwo ultramontańskie, ma być tylko wstępem do tej nowej polityki. *Osserwatore Romano* zaprzecza kategorycznie wszelkim tego rodzaju pogłoskom i zapewnia, że w postępowaniu kuryi rzymskiej nic się nie zmieni. Berlińska *Germania*, która w swoim czasie zawzięcie polemizowała z p. de Houx, zarzucając mu bliskie stosunki z rządem pruskim, tryumfuje dziś z powodu jego upadku; katolicki dziennik niemiecki nie przypuszcza jednak ani chwili, ażeby między Watykanem a Kwirynałem mogło nastąpić jakiekolwiek zbliżenie.

W Paryżu rozeszła się pogłoska, iż rząd rosyjski zgromadza wojsko na granicy afgańskiej. Przygotowania te mają na celu zebranie armii w sile 150 do 200 tysięcy, któraby każdej chwili mogła wkroczyć do Indyi. Wiadomość ta wydała się zaraz w pierwszej chwili wielu dziennikom bardzo nieprawdopodobną. Wszystkie pisma, mające stosunki ze światem dyplomatycznym, zgadzają się jednak na to, że rząd rosyjski będzie się wszelkimi środkami starał nakłonić Anglią do jak najspieszniejszego zakończenia układów.

We czwartek zapadła na posiedzeniu niemieckiej rady związkowej uchwała, wykluczająca księcia Cumberland od następstwa tronu w Brunszwiku. Rada związkowa przyjęła wniosek pełnomocników królestwa bawarskiego, na który zgodził się ostatecznie także rząd pruski. Wniosek ten opiewa: „Rada związkowa wyraża przekonanie, iż powierzenie księciu Cumberland rządów w Brunszwiku nie da się pogodzić z zasadami konstytucyi niemieckiej i istniejącem między państwami związkowemi przymierzem, gdyż stanowisko, jakie książę zajął wobec Prus, i jego roszczenia do pewnych części tego państwa związkowego, sprzeciwiają się zatwierdzonym przez konstytucyą warunkom pokoju“. Przeciw temu wnioskowi głosowali tylko reprezentanci księstw Mecklenburg — Strelitz i Reuss linii starszej.

Brannschweiger Tageblatt zamieszcza wyciąg z korespondencyi między gabinetem brunszwickim, a ks. Cambridge, który jako krewny zmarłego księcia wystąpił z prawem do regencyi w czasie bezkrólewia. Na pierwszy list księcia w tej sprawie odpowiedział minister Goertz, że rząd nie może dać na razie stanowczej odpowiedzi, ponieważ oprócz konstytucyi brunszwickiej trzeba w tym razie mieć na względzie także ustawy cesarstwa.

Na to odpisał ks. Cambridge, że wobec prawdopodobnej zwłoki, której cała sprawa może uledz, widzi się zniewolonym zastrzedz sobie prawa pierwszeństwa do regencyi, ażeby go w przeciwnym razie nie zaskoczyło przedawnienie. Minister Goertz zbija w swym następnym liście wywody ks. Cambridge, dowodząc, że według konstytucyi regencya dopiero wówczas wchodzi w swe prawa, gdy prawowity następca tronu nie może objąć rządów; ponieważ zaś dopiero w rok po śmierci księcia nastąpi chwila, w której na mocy ustawy jego następca powinien bezzwłocznie zająć tron, przeto rząd brunszwicki nie poczuwa się do obowiązku uprzedzania wypadków i przedwczesnego rozstrzygania w tej sprawie. P. Goertz dodaje w dalszym ciągu swego pisma, że nawet po upływie roku rząd brunszwicki nie będzie mógł odpowiedzieć na odezwę księcia — gdyż dziedzictwo tronu nie jest wyłącznie sprawą krajową i nie może być załatwioną bez porozumienia się z władzami cesarstwa. Ostatni list ks. Cambridge do p. Goertza, stanowiący koniec całej korespondencyi, stwierdza jego prawo do regencyi, a w danym razie do dziedzictwa tronu i majątku zmarłego księcia. Powyższe korespondencye zasługują z tego względu na uwagę, iż ks. Cambridge, synowiec króla angielskiego Wilhelma IV, jest stryjecznym bratem królowej Wiktoryi.

Walny Zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych.

(Dokończenie.)

Po uchwaleniu §. 25 z poprawką pana Lecha, o której wyżej była mowa, przyjęto po krótkich rozprawach i z małemi zmianami, więcej stylistycznemi, resztę paragrafów statutu, a wreszcie cały statut w nowym układzie.

Skoro się to stało ku powszechnemu zadowoleniu, przyjęto wniosek, postawiony przez p. Dulębę, sekretarza zarządu, zmierzający do tego, aby walne zgromadzenie dało upoważnienie zarządowi, aby wystarał się u rządu o potwierdzenie nowego, właśnie co uchwalonego statutu, aby uwiadomiwszy te instytucye publiczne, które z mocy nowego statutu będą miały prawo do wysyłania swoich delegatów wezwał je do, wyznaczenia tychże delegatów, aby dalej w myśl tegoż statutu wylosował pięciu członków zgrona 24 dotychczasowych członków, którzy pochodzą z wyboru i w takim składzie ukonstytuowawszy się tymczasowo aby zwołał co rychlej walne zgromadzenie według nowego statutu dla wyboru nowych 18 członków zarządu.

Komisya statutowa, której oddano do referatu znane trzy wnioski Towarzystwa politechnicznego, postawione przez p. Gajewskiego, zdając z nich sprawę proponuje, aby wniosek pierwszy i trzeci polecić zarządowi do uwzględniania — z wszelkiem uznaniem życzliwości, jakiej dało dowód toż towarzystwo dla kółek rolniczych właśnie przez gorliwe zajęcie się sprawą tak ważną a tak ściśle złączoną z zadaniem kółek. Wniosek drugi, który żądał, aby do zarządu głównego dopuszczano jednego członka towarzystwa politechnicznego z głosem doradczym, proponowała komisya załatwić w ten sposób, aby przy wybieraniu zwyczajny chczłonków zarządu głównego uwzględniać to słuszne a życzliwe żądanie przez wybór odpowiedniego członka towarzystwa politechnicznego. Już nawet teraz, przy dzisiejszych wyborach uzupełniających można temu dogodzić przez wybranie p. Dzieślewskiego, autora rozprawy o budownictwie wiejskiem.

Zgromadzenie zgadza się z takim sposobem załatwienia sprawy, przez tow. politechniczne poruszonej — i na tem kończy się rzecz o statucie i wnioskach.

Z kolei nastąpił wykład p. Wierzbickiego o przemyśle domowym, a szczególnie o tkactwie. Szanowny prelegent wykazywał konieczną potrzebę, by każdy wieśniak umiał jakieś rzemiosło. Przez wiosnę, lato i jesień każdy wieśniak zajęty jest rolą, jednak zimę ma wolną od zajęcia, pożądanem więc i pożytecznem będzie, jeżeli tego czasu nie zmarnuje, ale użyje go produktywnie i z korzyścią dla siebie. Doświadczenie zrobione w okolicach, ostatnią powodzią dotkniętych, wykazało, że rolnikom, umiejącym jakieś rzemiosło i mogącym coś zarobić, łatwiej było przecierpieć tę biedę, niż innym, którzy oprócz rolnictwa żadnym przemysłem domowym się nie trudnią.

Wskazawszy w ten sposób na pożytek przemysłu domowego przytoczył jako gałęź przemysłu, zasługującą na szczególną uwagę i polecenie — przemysł tkacki, rozwodził się szerzej nad dawnym kwitnącym u nas stanem tej gałęzi, wyjaśniał przyczyny jej upadku i podawał sposoby i środki, za pomocą których można ją wskrzesić, idąc za przykładem tych gmin, które już stanęły na drodze nowej łączenia sił słabych i rozprószonych w potężne spółki, ułatwiania i doskonalenia pracy przez nowe postępowe maszyny i zawiązywania stosunków handlowych.

Za ten wykład bardzo pouczający i uważnie wysłuchany zgromadzenie podziękowało prelegentowi hucznemi oklaskami.

Później przystąpiono do dalszego przedmiotu porządku dziennego t. j. do wyboru członków zarządu w miejsce tych, którzy dobrowolnie wystąpili lub przez los przestali być członkami.

Wylosowano jeszcze na pierwszem posiedzeniu pp. Zulińskiego, Zielonkę, Cieleckiego, Łozińskiego, Augustynowicza, Skałkowskiego, ks. Lewickiego i Włodka, a wybrano teraz przez aklamacyą pp. Augustynowicza, Boberskiego, Cieleckiego, Ciesielskiego, Dzieślewskiego, ks. Lewickiego, Kazimierza Langiego, Łozińskiego, ks. Pelczara, hr. Artura Potockiego, Skałkowskiego, ks. Zabłockiego, Wł. Zawadzkiego i Zielonkę.

Do komisyi rachunkowej wybrano również przez aklamacyę pp. Bojarskiego, ks. Wąsikiewicza i Włodka.

Po dokonaniu wyboru wyczerpano porządek dzienny około $6^{1}/_{2}$ godziny, poczem nastąpiło zamknięcie zgromadzenia, a następnie wspólna uczta, o której na innem miejscu wczoraj wspomniano.

Wczoraj około pięćdziesięciu uczestników zwiedziło Wieliczkę, a nie równie więcej gospodarstwo folwarczne p. Czecza w Bierzanowie, gdzie przybyłych gospodarz z otwartą gościnnością sowicie podejmował.

Wystawa narzędzi rolniczych będzie otwartą jeszcze przez kilka dni. O znaczeniu i metodycznem urządzaniu podobnych wystaw umieścimy nasze uwagi w jednym z najbliższych numerów *Nowej Reformy*.

Na zakończenie powyższego sprawozdania o przebiegu zjazdach i uchwał na nim powziętych wyrażamy nadzieję, że statut nowy tak, jak wyszedł ostatecznie z przeróżnych kompromisów, zamknie może na czas dłuższy chęć dalszych eksperymentów, zmierzających do przerobienia podstaw całego towarzystwa, pozwoli ustalić się spokojnej pracy tych, którzy dotąd byli życzliwi dla Kółek i nie mało dla nich na miejscu zdziałali, a wreszcie że pozyska szczere i skuteczne poparcie ze strony tych instytucyj, którym tak poważny i decydujący wpływ na kierunek zapewniono.

Przypuszczamy, że nowy statut nie długo będzie zatwierdzony, a zatem że nowy ustrój towarzystwa wkrótce będzie wykonany.

W tem przekonaniu przy przejściu na nowe tory życzymy towarzystwu Kółek rolniczych z głębi serca: Szczęść Boże!

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Imieniem komisyi przemysłowej oraz sekcyi IV r. m. Zaremba przedkłada projekt petycyi do rządu z powodu zamierzonej reorganizacyi akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie. Obszerna petycya zmierza do utrzymania pewnego związku pomiędzy szkołami przemysłowemi niższemi w mieście, a dotychczasową akademią, którą komisya i sekcya radaby widzieć jako uzupełniającą program tychże szkół. Petycya obejmuje w głównych punktach: 1) aby młodzież do akademii przyjmowaną była po ukończeniu 4 klas gimnazyalnych, realnych lub szkoły wydziałowej, 2) aby Akademia miała kursa wieczorne dla rzemieślników, jako dalszy ciąg takichże kursów w szkołach miejskich, 3) aby miała w programie kursa dla podmajstrzych, przeważnie budowlane w ciągu 5 zimowych miesięcy, 4) aby miała wydział rysunkowy — a w takim razie powierzy jej gmina swoją szkołę artystycznego przemysłu i dozwoli korzystać z istniejących zbiorów. — Nad przedmiotem tym wywiązuje się obszerna dyskusya.

R. m. Warschauer żąda, aby dla poparcia petycyi u rządu wysłano umyślną delegacyę.

R. m. dr. Majer widzi w petycyi staranie się o degradacyę Akademii dotychczasowej i zniżenie jej do rzędu szkoły przemysłowej.

R. m. dr. Weigel w dłuższem przemówieniu wypowiada niektóre zapatrywania sfer rządowych na całą sprawę i zaznacza, iż rząd z całą sumiennością i oględnością postanowił przeprowadzić reorganizacyę. Mówca czyni stylistyczne poprawki do odnośnych ustępów, na których przyjęcie zgadza się także referent r. m. Zaremba. — Przemawiają r. m. Gwiazdomorski, ażeby komisya przemysłowa porozumiała się z dr. Weiglem, r. m. Bobrzyński obstając stanowczo przy brzmieniu jednego ustępów, wreszcie dr. F. Jakubowski, aby stosownie do uwag sama komisya przemysłowa poczyniła poprawki. — W głosowaniu wniosek komisyi wraz z poprawkami stylistycznemi dr. Weigla uchwalono.

R. m. Bobrzyński imieniem komisyi przemysłowej i sekcyi IV po krótkiem umotywowaniu wnosi o zatwierdzenie drukowanego i członkom Rady rozdanego statutu szkoły wydziałowej żeńskiej. Jest to właściwie reorganizacya istniejącej już szkoły i wprowadzenie jej na drogę praktyczną — gdyż w pierwszych zaraz artykułach projektu statutu wymienione są: a) kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej (po 14 roku życia), b) kurs robót kobiecych, c) kurs handlowy. — Szkoła udzielać będzie nie przymusowej, obowiązkowej, lecz swobodnej nauki. — W dyskusyi nad projektem statutu zabierają głos r. m. Warschauer, parokrotnie dr. Kasparek, dr. Straszewski, r. m. Feintuch, dr. F. Jakubowski i r. m. Gwiazdomorski — po odpowiedziach wszakże referenta, wyczerpujących i należycie argumentowanych, cały projekt statutu bez żadnych zmian zostaje zatwierdzony. — Rada na tem ukończyła obrady jawne, przystępując do poufnych.

Kronika.

Kraków, 4 lipca

Od burmistrza miasta Horodenki p. bar. Romaszkana otrzymujemy następujące pismo:

Miasto nasze ciężkiem dotknięte dziś zostało nieszczęściem. Pożar zniszczył do szczętu sześćset prawie domów i zagród wraz z całym dobytkiem i z zasobami, wszystko własność jedyna ludzi najbiedniejszych. Pięć tysięcy ludności jest dziś bez dachu i bez chleba. Wobec ogromu strat nie podobna myśleć, aby pomoc prywatna mogła nawet w setnej części zapobiedz grożącej nędzy i głodowi. W imieniu tych nieszczęśliwych ośmielam się więc za pośrednictwem szacownego Waszego pisma, zaapelować do powszechnie znanej i już tylekrotnie tak szczytnie zamanifestowanej ofiarności mieszkańców Galicyi w nadziei, że i dziś nie odstąpią Oni od swej tradycyjnej prawdziwie polskiej dobroczynności i że błaganie nieszczęśliwych pogorzelców o pomoc w szlachetnych sercach naszej ludności nie przebrzmi bez echa.

Nie wątpiąc, że Szan. Redakcya powodowana uczuciami ludzkości i miłosierdzia nie odmówi umieszczenia słów niniejszych w łamach swego szacownego pisma i łaskawem pośrednictwem w zbieraniu składek przyczyni się do ulżenia w nędzy nieszczęśliwych mieszkańców Horodenki, mam zaszczyt kreślić się i t. d.

Jakób bar. *Romaszkan.*

Czyniąc zadość wezwaniu temu, oświadczamy, iż przyjmować będziemy chętnie składki na nieszczęśliwych pogorzelców.

Muzeum narodowe podczas zjazdu Kółek rolniczych otworzyło podwoje swoje dla gości bezpłatnie.

W ogrodzie strzeleckim wystąpi jutro z koncertem orkiestra 13 pułku. Kapelmistrz p. Hock.

Pan Stefan Buszczyński złożył na ręce prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, dla pogorzelców Grodna kwotę 73 złr., jako czysty dochód z odczytu na ten cel w sali obrad Rady miejskiej wypowiedzianego.

W zakładzie sierót Tow. Dobroczynności w Krakowie odbyło się 27 z. m. uroczyste zamknięcie roku szkolnego. Aktowi przewodniczył wiceprezydent miasta p. Friedlein; obecne były damy Tow. Dobr., oraz wiceprezesowie dr. Jan Hajdukiewicz i dr. Jaszczurowski. Oprócz nich członkowie komisyi szkolnej dr. Fürich, ks. Cholewiński z p. Zawiłowskim radcą magistratu, oraz radcy Tow. Dobr. pp. Cyfrowicz i Miłaszewski Popis dzieci w śpiewie i wypowiadaniu z pamięci mniejszych ulotnych wierszyków wypadł bardzo dobrze i ku zadowoleniu wszystkich obecnych, którzy także zwiedzali całe urządzenie, nie szczędząc słów uznania dla zarządu.

Z Uniwersytetu. P. Michał Kowalski, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Magistrat ogłasza w d. 15 b. m. licytacyę na wyrąb lasu w Dębiu na przestrzeni 33 morgów.

Na posiedzeniu wydziału lekarskiego w dniu 26 czerwca rektor uniw. Jagiell. prof. Rydel, odczytał pismo prof. Tyrchowskiego z Warszawy wynurzające podziękowanie dla członków Wydziału za posłane jubilatowi życzenia. Przypomina prof. Tyrchowski, że przed laty 40 sam zaliczał się do składu tegoż Wydziału i że pozostał zawsze wiernym zasadom, jakie wyniósł z uniwersytetu krakowskiego, którego był wychowańcem.

Nagroda w kwocie 150 rubli wyznaczona za najlepszą pracę, umieszczoną w roku zeszłym w *Medycynie* warszawskiej, przyznaną została prof. uniwersytetu tutejszego dr. Adamkiewiczowi.

Dwudziescioro dzieci wysłanych przez Towarzystwo kolonij wakacyjnych wyjechało dziś rano koleją do Zabierzowa pod nadzorem nauczycieli.

Zmarli. Franciszek Ksawery Kaurzymski, wysłużony radca sądu krajowego, przeżywszy lat 73, zmarł 2 bm. w Brzostku.

Władysław Szeliga Podsoński, notaryusz w Kętach, przeżywszy lat 45, zmarł tamże nagle dnia 2 lipca 1885.

Teofil Chwalibóg, notaryusz w Wojniczu, były prezes Rady powiatowej żywieckiej, umarł w Wojniczu dnia 30 czerwca br. w 69 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 2 lipca.

Rabka, 3 lipca. Choć sezon kąpielowy w Rabce zaczyna się właściwie 1 czerwca, wszakże dopiero po ukończeniu roku szkolnego, zaczęło się tu na dobre zaludniać. Do dnia dzisiejszego cyfra gości doszła do trzystu, ale wiele jeszcze mieszkań niezajętych, choć w znacznej części zamówionych.

Mimo otworzenia stacyi kolei w Rabce, niewiele się tu zmieniło. Przybył tylko jeden dom o 7 mieszkaniach, kilka ławek, no... i drzewa od zeszłego roku podrosły. Kwiatka ani jednego jak nie było, tak niema i dotąd, na wielkie umartwienie rodu niewieściego. Pogłębiono jeden ze zdrojów, wskutek czego ilość wody jest tak obfita, że i na dwa razy tylu kąpiących się wystarczy, otworzono także drugą porządną restauracyę, tak, iż wiele rodzin zaniechało prowadzenia kuchni w domu.

Pium desiderium przyjeżdżających tutaj jest umożliwienie dostania się ze stacyi do Zakładu (3/4 kilometra). Konserwatyzm właściciela zostawia przybywających na łaskę i niełaskę żydka, który za grubą i dowolnie nakładaną opłatą, rozwozi gości jednokonnym odkrytym wózkiem, wydzierżawionym od miejscowego gazdy. Zanim jednak żydek rozwiezie wszystkich przybyłych, zejdzie parę godzin czasu, które trzeba cierpliwie wyczekiwać na pokrytej wprawdzie ale pozbawionej ścian stacyjce.

Drugiem *desiderium* jest pozwolenie zbierania się gościom w wielkiej sali (na gawędę, lub przeczytanie swoich własnych dzienników, bo Zakład ich nie prenumeruje), całodziennie szczelnie zamkniętej, bo wydzierżawianej po 20 centów za godzinę dla egzercytowania się na fortepianie. Daremnemi dotąd były przedstawienia i prośby gości, aby byle pokoik przeznaczono na pomieszczenie wynajmowanego fortepianu, a sala z dobrym instrumentem aby oddaną została bezpłatnie do użytku gości, płacących dość wysoką taksę kuracyjną.

Trzeciem wreszcie jest rozszerzenie jedynej w Rabce ścieżki spacerowej, na której dwie idące naprzeciw siebie pary zaledwie minąć się mogą. Oczekujemy i nietracimy nadziei! *XY.*

Krynica, 2 lipca. Dnia 30 czerwca rb. odbyło się tu uroczyste otwarcie zakładu wodoleczniczego, oczekiwane z najwyższą niecierpliwością przez przeszło 20 pacyentów, od kilku tygodni używających tej kuracyi tylko w fantazyi niestety. Biedni ci ludzie, przeważnie nerwowo chorzy, ściągnięci tu zostali ogłoszeniami, jakoby zakład wspomniany od 15 maja rb został dla użytku chorych otwartym i wielu z nich czekało tu już od drugiej połowy maja lub początku czerwca rb. na otwarcie zakładu. Czyja w tem wina, nie chcę kwestyi tej rozwijać.

Oprócz innych nadużyć egzystuje tu także monopol nabiału, albowiem świetny zarząd zakładu wydał polecenie, by kobiet wiejskich, przybywających z nabiałem do zakładu, pod żadnym warunkiem nie wpuszczać; nakaz ściśle wykonywanym bywa a goście kąpielowi nabiał, który tylko w jednym domu nabyć można, sowicie opłacać muszą.

Wianek Krakowianki, puszczony na Wisłę podczas uroczystości pod Wawelem, uchwycony został 29 czerwca o 8 wieczorem przy dopływie Wisłoki do Wisły pod Ostrówkiem. Schwytał go kąpiący się w Wiśle młodzieniec. Wianek doskonale się zachował i jest pewność, że pochodzi z Krakowa. Donoszący nam o tem łaskawy korespondent zapytuje, czy właścicielka nie ma czasem ochoty zgłosić się po swój wianek — byłaby przyjętą bardzo mile w tamtych stronach, gdzie wypadek tak nadzwyczajny pozbawia snu szczęśliwego znalazcę.

Świadectwa szkolne. Ministerstwo oświecenia rozporządziło, że świadectwa promocyjne w szkołach ludowych lub miejskich, podpisywane być mają nie tylko przez kierowników odnośnych szkół, ale także i przez wszystkich nauczycieli odnośnej klasy i katechetę.

Najwyższy trybunał państwa orzekł w sprawie sporu czeskiego Wydziału krajowego z pewnym wydziałem powiatowym o majątek gminy, że uchwały wydziałów krajowych przez sądy wykonywane być nie mogą. Orzeczenie to jest wielkiej doniosłości i ciekawe jako wskazówka.

Straszny pożar srożył się w tych dniach w miasteczku gubernii witebskiej, Siebieżu. Miasteczko, położone na górze, głęboko wchodzącej w jezioro, na około otoczone jest wodą, lecz góra jest tak stroma, że w wielu miejscach do wody dostać się trudno. Ogień powstał w piekarni, a mając za sprzymierzeńca gwałtowny wicher, w kilka godzin zniszczył prawie całą mieścinę, składającą się z drewnianych domów. Blisko 600 zabudowań spłonęło; kościółek zaś, jedyny na cały powiat, z tego morza płomieni ocalał. Więcej niż 300 rodzin straciło wszystko, to jest domy, kramy, narzędzia, warstaty, rzeczy i odzież, bo co można było wyratować z palących się domów, składano na środku rynku, lecz i tu rozszalały, niczem nieskrępowany żywioł wszystko zniszczył.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizoryczne nauczycielki Klotyldę Kowalską i Bronisławę Lösch w Nowym Sączu stałemi nauczycielkami przy 6 klasowej szkole etatowej żeńskiej w Nowym Sączu a prowizoryczną nauczycielkę młodszą Helenę Pawłowską w Nowym Sączu, stałą nauczycielką młodszą przy tej szkole.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 5 lipca: „Fatinica", opera kom. w 3 aktach Souppe'go. W głównych rolach wezmą udział panie: Bocskaj, Kasprowiczowa, Dutkiewicz, pp. Skalski, Fontaa, Koncewicz, Sachorowski, Myszkowski i inni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dnia 2 lipca we czwartek w Akademii umiejętności odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Estreichera. Prof. Tarnowski podał treść rozprawki p. barona Gustawa Manteuffla p. t. „Rzut oka na pieśni gminne łotewskie". Prof. Morawski przedstawił pracę p. Jana Pawlikowskiego p. t. *De Claudiani codice Cracoviensi P. commentatio critica*, którą uchwalono ogłosić w Rozprawach Wydziału.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem otwartą jest z powodu zjazdu Kółek rolniczych, wystawa ubiorów włościańskich z całej Polski, jakoteż wyrobów włościańskich w drzewie. Zwiedziło ją kilkudziesięciu włościan z wielkiem zaciekawieniem i zadowoleniem. Obok wspomnianych przedmiotów wywiesił także Zarząd Muzeum na widok publiczny ofiarowany niedawno do zbiorów przez p. H. Berezowskiego gobelin nader interesujący, gdyż treść rysunku przedstawia jeden z epizodów wojen kozackich z 17 stulecia, mianowicie wzięcie Michała Krzyczewskiego, rebelanta, śmiertelnie rannego, do niewoli w obozie pod Łojowem w r. 1649 przez Janusza księcia Radziwiłła. Gobelin, mający 3·25 metr. dług. a 3·48 metr. szerokości, godzien jest ze wszechmiar widzenia.

— Do salonu artystycznego Biasiona przybyły na wystawę: Stachiewicza „Portret kobiety", obraz olejny; Unierzyskiego „Tentacya", obraz olejny; Marcinkowskiego z Paryża cztery płaskorzeźby wykonane w bronzie z natury a mianowicie: portrety Bohdana Zaleskiego, Andriollego, Domeyki i Zygmunta Kaczkowskiego; Langmana dwie figurki z terrakoty „Dzieci bruku" i „Gołąbki".

— Panna Ella Russel (amerykanka), głośnej sławy śpiewaczka koloraturowa, wystąpi gościnnie po raz pierwszy na tutejszej scenie we wtorek 7 lipca w operze Verdi'ego p. t. „Traviata" ze współudziałem artystów lwowskich. Ella Russell pochodzi z rodziny arystokratycznej, jest młodą i piękną. Za granicą zwą ją „nadobną amerykanką". Panna Russell występowała przeszłej zimy dwanaście razy na scenie lwowskiej z wielkiem powodzeniem. Następnie angażowaną była na tak zwany „sezon karnawałowy" do opery medyolańskiej w teatrze della Scalla. W kwietniu br. śpiewała w Turynie i w Madrycie. W miesiącu maju i czerwcu gościła w Warszawie, gdzie w przeszłym tygodniu śpiewała wspólnie z Mierzwińskim w „Hugonotach" i „Trubadurze". Publiczność i krytyka warszawska zachwycała się jej prześlicznym głosem i znakomitą szkołą. Jestto bezzaprzeczenia śpiewaczka pierwszorzędna, obdarzona wszelkiemi warunkami — a występy jej w Krakowie budzą nadzwyczajną ciekawość wśród tutejszej muzykalnej publiczności. Panna Russell wprost z Krakowa jedzie na 20 występów do Berlina, a dyrekcya teatru lwowskiego z wielkim trudem pozyskała ją tylko na 3 występy, za każdy płacąc jej po 250 złr., ponosząc przytem koszta podróży i pobytu dwóch osób, gdyż panna Russell jeździ w towarzystwie swej matki. Ceny miejsc na te przedstawienia zostały podwyższone.

Dział ekonomiczny.

Odpowiedź. Od dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 148 *Nowej Reformy* z d. 3 b. m. spotykam się ze sprostowaniem Wgo p. Oskara von Stahl, generalnego reprezentanta Towarzystwa *Equitable* w Austryi, jakoby zdanie moje, wyrażone w sprawozdaniu złożonem Zgromadzeniu ogólnemu członków Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie o tontinach amerykańskich, a mianowicie: „że tontiny są grą hazardowną, na której prawie zawsze się traci," było błędnem i bezpodstawnem.

Obstając przy tem, co wyżej powiedziałem, pomimo sprostowania Wgo Oskara von Stahl, korzystam jednak z nadarzającej się sposobności, aby sprostować z własnej woli inną pomyłkę, która się wkradła przy przepisywaniu mego przemówienia dla użytku dziennikarskiego, wskutek czego to przemówienie w ostatnim ustępie mylnie reprodukowanem zostało.

Powiedziałem bowiem: „że osoby ubezpieczone według systemu tontinowego w razie niedotrzymania zobowiązań, albo w razie śmierci, w którymkolwiek terminie, chociażby w ostatnim roku ubezpieczenia tontinowego, tracą w pierwszym wypadku wszystkie wkładki, a w drugim wypadku wszystkie przyrzeczone korzyści tontinowe." W sprawozdaniu drukowanem ten ostatni ustęp, odnoszący się do drugiego wypadku, opuszczonym został, co niniejszem prostuję.

Co zaś do sprostowania Wgo p. Oskara von Stahl, pełnomocnika Equitable w Wiedniu, zarzucającego mi, że się mylę, twierdząc, iż tontiny są grą hazardową, przy której większa część uczestników straty ponosi, pozwolę sobie powołać się w tej mierze na osobę takiej samej powagi, jak ta osoba, na którą Towarzystwo Equitable powołuje się w swoich prospektach, twierdząc, że tontiny amerykańskie są najdoskonalszą i najkorzystniejszą kombinacyą. Equitable w prospektach swoich (str. 9) przytacza zdanie wielce szanownego p. Wiliama Barnesa, dawnemi czasy super-intendenta biura asekuracyjnego w Stanie Nowo Yorskim, który w r. 1869, tj. w rok po wynalezieniu tontin amerykańskich podziwiał ten tak pojedynczy i naturalny wynalazek.

Ja powołuję się również na zdanie super-intendenta biura asekuracyjnego w stanie Massachusets, wielce szanownego p. Johna K. Tarbox z Bostonu, który rządowi swemu złożył w r. 1883, a zatem po 15-letniem praktycznem doświadczeniu o wartości tontin amerykańskich następujące oficyalne sprawozdanie: „Owa kombinacya, znana pod nazwą tontiny, jest naszemi ustawami wzbronioną. Kombinacya ta jest odstępstwem od idei oryginalnej zabezpieczenia na życie, które zapewnia los rodzinie pozostałej po zmarłych ubezpieczonych, gdy tymczasem tontina przyrzeka zyski i beneficya tym, którzy termin tontinowy przeżyją, a czyni to kosztem prawnych spadkobierców po zmarłych uczestnikach.

„Krótko mówiąc, tontina jest prawie podstępem. Grono ubezpieczonych organizuje się bowiem jako Towarzystwo gry. Dopóki gromadzą się jako stawki premie tych osób, które bądź z jakich powodów dopuściły do unieważnienia policy, jakoteż dywidendy wszystkich tych osób, które przed wypłatą poumierały. Skoro nadejdzie termin likwidacyi tontiny, pula w ten sposób utworzona, dzieli się pomiędzy tych ubezpieczonych, których police pozostały w mocy obowiązującej i którzy termin tontinowy przeżyli."

„Takie postępowanie musi zwrócić uwagę zarówno prawodawcy, jak i moralisty."

A w liście z d. 23 marca b. r. pisanym do dyrektora dziennika *Börsen und Handels-Bericht*, wyraża p. Tarbox dodatkowo do powyższego sprawozdania następujące zdanie:

„Ja poczytuję tontiny za nic innego, jak tylko za grę hazardową — a stawka gry, pochodząca ze zdzierstwa nieszczęśliwych i z rabunku wdów i sierot" (*which is made up from the plunder of misfortune and the spoil of the widow and the orphan*) „zmusza do tem głębszego potępienia takiej operacyi."

Przyzna mi każdy nieuprzedzony, że w przemówieniu mojem użyłem najłagodniejszej formy — i tylko zarzut Wgo Oskara von Stahl, że wystąpienie moje było niesłuszne i nieuzasadnione, przymusiło mnie, aczkolwiek z przykrością, przytoczyć zdanie człowieka, który z mocy swego urzędu nie szczędził sobie zachodu dokładnego poinformowania się o naturze tontiny, a na zdaniu tego człowieka, zajmującego w Ameryce urzędowe stanowisko w zawodzie asekuracyjnym, oparłem moją przestrogę.

Upraszając uprzejmie Szan. Redakcyę o łaskawe zamieszczenie tej mojej odpowiedzi w łamach swego pisma, dodać muszę, że postanowiłem w niemiłej tej prawie zaniechać wszelkiej dalszej polemiki.

Z wysokiem poważaniem *H. Kieszkowski.*

Wydział krak. Tow. rolniczego okręgowego sądząc, iż wielu rolników zechce zwiedzić wystawę węgierską w Peszcie, przedłożyło komitetowi centralnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie wnioski:

1) aby wezwał wszystkie Towarzystwa rolnicze okręgowe do oświadczenia się, czy ich członkowie życzą sobie odbyć wspólną wycieczkę i w jakiej ilości?

2) aby wystarał się u kolei żelaznych o zniżenie ceny jazdy, lub też według ilości życzących sobie zwiedzić wystawę, zamówił oddzielny pociąg;

3) w razie znacznej liczby chcących zwiedzić wystawę, aby porozumiał się wcześnie z władzami w Peszcie o ułatwienie im pomieszkania.

Ponieważ najwięcej interesować mogą rolników okazy inwentarza żywego i produktów, a te z początkiem września r. b. będą wystawione, przeto najwłaściwszy byłby czas pierwszych dni września do zwiedzenia wystawy węgierskiej.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu w dniach 2 i 3 lipca.

Z powodu szczupłych dowozów i z braku wszelkiej chęci do kupna, targ na Baranie odbył się ospało i bez zmian w cenach.

Na targu na Kleparzu ceny pozostały również bez zmiany.

Płacono za 100 klgrm.		
Pszenica biała	8·25	9·—
„ żółta	—·—	—·—
„ czerwona	8·25	9 30
Żyto polskie	7·—	7·30
„ galicyjskie	6·80	7·—
Jęczmień	6·50	7·25
Owies z opłatą konsumcyjną	7·25	7 50

Lwów, 2 lipca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego.*) Chęć zbytu nowego ziarna wobec ogólnego zastoju i biernie zachowujących się odbiorców wywołała na targu zbożowem znaczną zniżkę cen; płacą względnie do wysokości wypłacanych przy kupnie zaliczek loco stacye kolejowe za pszenicę na sierpień-wrzesień za 100 kilo 6—7, paritas Lwów 7—7·25, na dalsze termina o 25—50 ct. mniej. Żyto płacą loco stacye kolejowe za 100 kilo na wrzesień-październik 4·50—5, paritas Lwów 5 do 5·25, dalsze termina stosunkowo mniej.

Chmiel w ubiegłym tygodniu był nieco żywiej pytany, korzystne jednak wiadomości wywołały usposobienie mdłe.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.		
Pszenica gotowa (utrzymuje się w cenie)	8·00	8·60
Żyto gotowe (usp. spokojne)	6·00	6·75
Owies obroczny (spokojne)	6·25	6·80
Jęczmień (spokojne)	6·50	7·50
Rzepak nowy (mdłe)	10·25	11·25
Groch	—·—	—·—
Wyka	4·—	5·25
Bobik	—·—	—·—
Hreczka (poszukiwana)	7·50	8·50
Kukurydza (spokojne)	5·25	7·—
Chmiel (bez popytu) za 50 kilo	20·—	45·—
„ nowy za 50 kilo	50·—	55·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	30·—	30·25

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza umowę, zawartą z Niemcami, co do połączeń kolejowych na granicach między stacyami: Mittelsteine-Ottendorf, dalej między Hannsdorf-Ziegenhals. Lindewiese Ottmachau, wreszcie między Raciborzem a Opawą.

Zagrzeb, 4 lipca. Trybunał skazał redaktora *Pozoru* Bozica za przekroczenie prasowe na areszt czternastodniowy.

Stronnictwo narodowe obejmie kierunek uroczystości, która w jesieni ma się odbyć na pamiątkę pięćdziesięcio-letniego jubileuszu odrodzenia literatury kroackiej.

Londyn, 4 lipca. Churchill, minister dla spraw indyjskich w nowym gabinecie został ponownie wybrany w Woodstocku 532 głosami; Grant ze stronnictwa liberalnego otrzymał 405 głosów.

Urzędowa *Gazette* ogłasza mianowanie Northcote'a lordem, z tytułem hr. Iddesleigh.

Paryż, 4 lipca. Według doniesień z Anamu gen. Courcy stanął w stolicy Hué z kompanią strzelców pieszych i z połową batalionu żuawów (dla stłumienia ewentualnych objawów niezadowolenia z rezultatu ugody między Francyą a Chinami).

Konstantynopol, 4 lipca. Ambasador Radowitz miał u sułtana audyencyą pożegnalną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·60	82·57
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·15
„ srebrna	—·—	83·40
„ złota	—·—	108·25
4% Renta złota węgierska	98·77	98·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	862·—
Akcye kredytowe austryackie	286·—	289·25
„ „ węgierskie	287·25	289·25
Londyn	—·—	124·30
Napoleondor	—·—	9·86
Lombardy	136·75	136·75
Akcye Karola Ludwika	244·—	244·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·50
Anglo-bank	—·—	99·—
Union	78·75	79·50
Bankverein	—·—	101·75
Staatsbahn	296·20	296·—
Elbethalb.	169·50	169·50
Tramway	194·60	194·80
Länderbank	94·75	95·—
Alpine	—·—	—·—
Marka	—·—	61·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	5·88
Berlin d. 4 lipca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	470·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 4/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124 —	125 —
Marki niemieckie za 100 mar.	60 75	61 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 50
5% Obligi komunalne I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 75	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	89 —	90 —
Lwów, dnia 3/7. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 65	100 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 —	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 3/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 15
5% „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —
Wiedeń, dnia 3/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 60	82 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 40	83 55
4% „ „ złota „ „ 100	108 75	108 95
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 55	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 —	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	166 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 95	99 10
5% „ papierowa „ „ 100	92 75	92 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	118 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 70	120 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	102 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	33 40	33 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 25	20 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 50	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 —	97 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	90 50	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 90	103 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 85	102 15
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 30	100 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 65	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	82 80
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 90
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	119 —	119 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	151 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 30	99 70
5% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 —	74 60
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 40	114 90
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 20	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	98 —	98 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 —	101 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 75	287 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 75	287 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	94 50	94 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	861 —	863 —
—·—	Unionbank „ 100 „	78 30	78 70
22 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma na 200 zł.	185 50	186 —
173 25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2487—	2492—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 25	211 75
14·75	Karola Ludwika „ 210 „	246 25	246 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	230 —	230 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	237 25	238 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 25	148 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 —	184 50
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 50	298 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	136 75	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	458 —	460 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 88	5 90
	20-to Frankówki „ „	9 85	9 86
	20-to Markówki „ „	12 19	12 21
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
	Funty szterlingi „ „	12 38	12 43
	Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
	Ruble papierowe za 100 sztuk	124 50	124 75

Emilia Maurice Pion,

Osobom, życzącym sobie brać lekcye tańca na czas wakacyj na wsi, ofiaruję swoje usługi. 853 1 3
Ulica Szczepańska Nr. 9.

Język niemiecki.

Li tylko na zasadzie umiejętnych ćwiczeń według najnowszej metody w przeciągu dwóch miesięcy pod gwarancyą, płynnie mówić i poprawnie pisać nauczyć się można. Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 7 przy ulicy S. Anny od godziny 2 do 6 popołudniu. 860 1 3

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla
lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło
do osi żelaznych;

Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 1 ?
tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach
Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych**, oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Poszukuje się **dzierżawy** od 100 do 250 morgów dobrej ziemi z dobremi budynkami, lub **kupna realności** około 40 morgów. — Adres: **Szkoła w Mikołajowicach**, poczta Bogumiłowice. 856 1 2

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży

poleca
Józef Loserth
swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII Stiftgasse 21.
(dom aptekarza);
filia:
I Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),
zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 277 18 20



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1,
Pracownia nowych zegarów i aapraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
347 16 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

Dr. T. Zaremba

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak w roku zeszłym
w Szczawnicy.
530 9 10

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie
ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem,
podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.
Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.
Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 18 39

Roman Silberbach

w Krakowie
wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych**. 662 18 30

Dwóch praktykantów

z uzdolnioną kwalifikacyą w rachunkach i dobrą konduitą, znajdą zaraz pomieszczenie w handlu towarów korzennych i mięszanym drobiazgowym w Sokalu
A. W. Grot. 837 2 4

Anastazy Holik



Zegarmistrz w Krakowie, przy ul. Szewskiej Nr. 7,
przygotowany wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych do swego zawodu, otworzył

Skład Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa dokładnie pod gwarancyą. — Ręczy za jak najprzystępniejsze ceny, rzetelną obsługę, ściste dotrzymanie terminu, oznaczonego przy powierzeniu mu roboty i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 855 1 10

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
Ceny znacznie zniżone.
411 26 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Albumy, pularesy, cygarniczki, scyzoryki.

Ramki do fotografij i oprawa obrazów.

B. Doskowski i Spółka

w Przemyślu
polecają swój obficie zaopatrzony
SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH,
oraz własną
LITOGRAFIĘ
w której wykonywają się wszelkie roboty litograficzne, jako to: **etykiety, dyplomy, adresy, cenniki, nagłówki do listów i faktur, pieczątki, karty wizytowe i ślubne** etc. etc.
Urządziwszy nasz Zakład na sposób zagraniczny, wykonywamy wszelkie roboty gustownie, czysto, szybko i po cenach bardzo umiarkowanych.
Wzory na żądanie franko. 614 8 10

Tutki cygaretowe własnego wyrobu.

Książki do nabożeństwa, obrazki świętych, rożańce.

Do Ameryki. Agencya polska

Hamburgsko-Amerykańskiej pocztowej żeglugi parowej. Odjazd niemieckich okrętów bezpośrednio do Nowego Yorku 2 razy tygodniowo. — Bliższych szczegółów udziela **Józef Pastor, ulica Deichstrasse Nr. 7 w Hamburgu.**
Sumienni Agenci znajdą zatrudnienie. 416 14 ?

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy**, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**
Szczególnie skuteczna okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów**, jak również w następstwach **kiły.**
Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.
Główny skład rozsyłkowy u:
A. Muszyńskiego
w Grybowie, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec. 595 8 12

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie,
poleca wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk w **wełnie, jedwabiach, aksamitach i materyałach do prania,**
oraz gotowe
suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia i żakiety.
Płaszczyki dla panien w wieku od 8 do 16 lat.
Koronki wełniane ręcznej roboty.
Zamówienia przyjmuje i wykonuje podług modeli francuskich w własnej pracowni. 492 15 ?
Ceny umiarkowane. **Próbki** na żądanie franco.

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
wypłaca swoim członkom za rok 1884
5½% dywidendy
względnie dodatkowo ½% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1 października 1884 r.
Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w Filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31 grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl § 6 statutów.
Kraków, dnia 23 czerwca 1885 r. 834 2 3
(Przedruku nie opłacamy.)

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH

w Krakowie, w ogrodzie angielskim
od 1 do 8 lipca.
Z powodu Walnego Zgromadzenia galicyjskich Kółek rolniczych, wystawiliśmy obfity zbiór najlepszych maszyn rolniczych w Krakowie, w angielskim ogrodzie, i pozwalamy sobie Szanownych P. T. Rolników do zwidzenia jej najuprzejmiej zaprosić.
Katalogi w polskim języku bezpłatnie.
Umrath i Spółka, 846 2 4
fabryka maszyn rolniczych w Pradze.

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu
otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 13 14 22

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) 4/4 i 4/5 śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 5/4 i 6/4 prawdziwego **rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
830 3 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

DOM ZDROWIA

Dra wszech nauk lekarskich
Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 39.
Wszelkie wygody, opieka lekarska, usługa umiejętna.
Cena pokoju od 4 do 6 złr. w. a.
Bliższe szczegóły udziela się na żądanie. 554 10 35

Wielkie pokłady gipsu

w Królestwie Polskiem, przy kolei, są do wydzierżawienia lub na zamianę na realność w Krakowie.
Wiadomość w biurze K. **Wolańskiego,** ul. Floryańska Nr. 8.
827 3 3

Korzystne kupno.

Kompletnie urządzona **fabryka parowa do wyrobów stolarskich, budowlanych,** wszelkiego rodzaju, z wszelkiemi przyrządami i narzędziami, tudzież maszyną parową i kotłem o sile 10 koni, w najlepszym stanie i dobrą klientelą, jest do sprzedania z wolnej ręki.
Bliższej wiadomości udzieli Administracyn „Nowej Reformy". 829 3 3

Księgarnia, Skład i wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała na główny skład
Obce głosy o Matejce
zebrał 792 3 3
Zygmunt Cieszkowski.
Cena **50** ct., z przesyłką pocztową **60** ct.

C. k. Zakład
wodoleczniczy
w Krynicy
pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 15



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**
Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 580 5 12
J. Andel'a w Pradze
13, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13.
W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego. i Wiktora Redyka.
W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomea u p. Alex Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Do nabycia zaraz
pod bardzo przystępnemi warunkami
we wschodniej Galicyi, pół mili od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w pobliżu handlowych miasteczek, kilka mil od Lwowa, w dobrej glebie
majątek ziemski
z dwoma folwarkami, w ogólnej objętości 616 morgów, z czego około 305 morgów roli skomasowanej, 8 morgów ogrodu, 160 morgów łąk, 84 morgów pastwisk, 54 m. lasów, 5 morgów stawów i t. d. Budynki w bardzo dobrym stanie i w dostatecznej ilości, przeważnie nowe. Większa połowa ceny kupna przy hipotece pozostać może.
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Józef Maczejko** we Lwowie, ulica Ossolińskich Nr. 5. 826 4 6

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.
Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka. 352 15 26

Magazyn ubiorów

męskich
A. LIPCZYŃSKI
w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.
ma zaszczyt donieść, iż na porę **wiosenną i latową** otrzymał materyały zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze.
Zarazem są:
gotowe ubiory
własnego wyrobu.
59 10 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 150 9

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.